



Głoszenie w szkole

Powiadam wam, jeźliby ci milczeli, wnet kamienie wołać będą – Łuk. 19:40.

Brat Larry McClellan, starszy w zborze Badaczy Pisma Świętego w Clearwater na Florydzie, dorastał w domu badaczy Pisma Świętego. Jego najwcześniejsze wspomnienie tego, że jest wychowywany w inny sposób niż pozostali koledzy, pochodzi z czasu, gdy miał 11 lat. Jego mama, siostra Hazel McClellan, dokładała wielu starań aby często czytać mu historie biblijne. Mówi on: „Gdy mój chodzący do szóstej klasy przyjaciel (a teraz brat) David Hauke, nie mógł bawić się ze mną w soboty, dopóki nie usiadł ze mną i nie wysłuchał artykułu z Reprintów, które czytała moja mama – wówczas zrozumiałem, że jestem inny!” Chociaż David wychowywany był jako ateista i ewolucjonista, David i Larry przez lata przeprowadzili wiele dyskusji biblijnych. Pomiędzy tymi dyskusjami i czytaniem Biblii przez siostrę Hazel, obydwoj chłopcy ofiarowali się w wieku 17 lat.

Wniosek: Twoje grono przyjaciół jest jedną z najlepszych sposobności do głoszenia Ewangelii oraz sprawienia, że ktoś przyjmie Prawdę.

Lata uniwersyteckie są bardzo kształtujące dla większości osób, a pragnienie Larry’ego, by dzielić się „klejnotami” Prawdy z innymi, było bardzo silne. W roku 1970 uczęszczał na Uniwersytet Stanowy Michigan. Pewnego dnia szedł korytarzem w akademiku i usłyszał jak grupa młodych mężczyzn dyskutuje nad Pismem Świętym. Natychmiast dołączył do nich i zaczął tłumaczyć Boży Plan. Tom Gilbert (będący obecnie bratem) wszedł do pokoju i przysłuchiwał się całej dyskusji. Rozmowy na temat Pisma Świętego przeniosły się potem do pokoju Toma w akademiku. Brat Larry wyjaśnia: „Była to Pańska ręka, a ja byłem jedynie narzędziem w tej ręce, że znalazłem tak drogiego brata jak Tom. Tom był bardzo logiczny, a Pan bardzo szybko otworzył jego oczy, by zobaczyć dwie istoty opisane w 1 Kor. 15, gdzie mowa jest z jednej strony o Bogu, z drugiej o Jezusie, który odda Królestwo w Boże ręce po tym, jak wszystkie inne rzeczy zostaną jemu samemu poddane. Nie ma tam trójcy i kropka. Tom następnie udał się ze mną na kilka konwencji gdzie już zupełnie podchwycił i umiłował Prawdę o miłościwym Ojcu, którego odnalazł, o Jego wspnianym Synu i prawdziwej, radosnej nowinie dla całej ludzkości”.

Wspomnienie br. Toma z tamtego dnia

„Mieszkałem w pokoju akademickim piętro niżej od Larry’ego. Pewnego wieczoru wszedłem do pokoju jednego z moich znajomych, by zadać mu jakieś pytanie. Kiedy

wchodziłem do jego pokoju musiałem nagle przystanąć, ponieważ maleńki akademicki pokój wypełniony był 10-12 studentami przysłuchującymi się Larry’emu siedzącemu na podłodze, na środku tego małego pokoiku. Mówił o Biblii, Bogu i Jezusie. Stałem w korytarzu i słuchałem przez około 10 minut aż skończył mówić, a chłopaki potem wyszli z pokoju. Gdy Larry wyszedł, powiedziałem mu, że doceniam fakt, że mówi o Biblii i jej poselstwie, ale że pomieszał kilka spraw. Powiedział, że z przyjemnością pozwoli mi wypunktować sobie te rzeczy, więc zeszlśmy na dół do mojego pokoju i zaczęliśmy rozmawiać. Rozmawialiśmy przez kilka godzin. Pokazał mi rzeczy w Biblii, o których nigdy nie słyszałem i których wcześniej nie widziałem. Przed końcem dyskusji przekonał mnie, że Biblia nie naucza »doktryny« o trójcy. Często potem rozmawialiśmy, a ja byłem coraz bardziej zainteresowany. Byłem pod wrażeniem, jak dobrze Larry znał swoją Biblię, a jak słabo ja znałem moją. Mogłem opowiadać Larry’emu czego uczoneo mnie, że Biblia naucza, ale w wielu przypadkach nie wiedziałem, gdzie znaleźć to „coś” w samej Biblii. Larry nie tylko wiedział, gdzie to jest w Biblii, ale także dawał inne wersety, które rzucały nowe światło na to, co faktycznie to znaczyło”.

Historia brata Toma

Br. Tom, który jest obecnie starszym w zborze Badaczy Pisma Świętego w Południowym Wisconsin, dorastał w Grand Rapids, Michigan. Był wychowany w chrześcijańskiej denominacji znanej pod nazwą Zjednoczeni Bracia Ewangelicy. Zjednoczeni Bracia Ewangelicy połączyli się w 1968 r. z metodystami i są obecnie nazywani „Zjednoczonymi Metodystami”. Jego rodzina była bardzo czynna w swoim kościele. Jego dziadek był dozorcą kościelnym, a ojciec kierownikiem programu szkoły niedzielnej. Tom był przez kilka lat przewodniczącym kościelnej Grupy Młodzieżowej. Ludzie, którzy znali Toma, wyobrażali sobie, że wyrośnie na pastora. Faktycznie, w teście predyspozycji w szkole średniej zdobył najwięcej punktów w zawodzie „pastor”!

Ale Tom wspomina, że czegoś szukał. Próbował uczęszczać do Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego przyległego do jego uniwersyteckiego kampusu. Kilka razy poszedł na niedzielne wieczorowe zgromadzenia studentów, ale był bardzo zawiedziony, gdy pewna studentka powiedziała, że Bóg równie dobrze mógłby być „nią” zamiast „nim”. „Powiedziałem, że w Biblii Bóg wyraźnie przedstawiony jest w rodzaju męskim. Jedna z dorosłych doradczyń siedziała i przysłuchiwała się naszej rozmowie. Kiedy zwróciłem się do niej oczekując, że poprze moje zdanie, nie była chętna



powiedzieć ani tak, ani nie. Nigdy więcej nie poszedłem na te niedzielne wieczorowe spotkania”. W tamtym czasie napisał także esej na jedne ze swych zajęć, w którym opisał swoje poszukiwanie głębszego znaczenia w życiu. „W tym esejku znajdowałem się w podróży w poszukiwaniu znaczenia w rozmaitych aspektach życia i świata wokół mnie, ale wciąż wracałem pusty”.

Gdy Tom został zapytany, co było takiego pociągającego w poselstwie, które przekazał mu Larry, odpowiedział: „Plan Boży, by zbawić wszystkich ludzi brzmią wspaniale, i stało się jasne, że Jezus nie mógł być tą samą osobą co Jehowa, a Larry pokazywał mi werset za wersetem aby to wykazać. Bóg nie był już zdystansowaną istotą, której należało się obawiać, ale miłosiernym Stwórcą, która posiada mądrość i moc, by doprowadzić do naprawienia ziemi i całej ludzkości”. Dodał: „Ciężko było przerwać rozmowę tamtej nocy. Coraz więcej pytań przychodziło mi do głowy i chciałem poznać odpowiedzi”.

Inna możliwość głoszenia

Pewnego lata młody mężczyzna zapytał Larry’ego, czy nie chciałby dołączyć do drużyny softballowej. Tym młodym mężczyzną (a obecnie bratem) był Ken Osterman, należący dzisiaj do Grand Rapids Associated Bible Students.

Chociaż Larry najpierw się wahał, czy nie zabierze mu to zbyt wiele czasu na przeznaczony na studia, to jednak zapisał się. W tamtym momencie byli jedynie znajomymi.

Jako sposób na głoszenie Ewangelii, Larry rozwieszał plakaty i ulotki na tablicach ogłoszeń na całym kampusie wraz ze swoim imieniem i numerem pokoju. Br. Ken wspomina: „Kiedy szedłem korytarzem w akademiku na kolację, przechodziłem koło tablicy informacyjnej i zatrzymałem się, by przeczytać ogłoszenia. Nie pamiętam dokładnie treści, ale jedno ogłoszenie zawierało pytania na temat światowych wydarzeń oraz dlaczego Bóg dozwala na zło. Była to reklama pewnej literatury, która proponowała odpowiedzi na te dylematy. Podany był numer pokoju, więc poszedłem i zapukałem do drzwi. Byłem całkowicie zaskoczony, gdy otworzył je Larry McClellan! Powiedziałem mu, że przeczytałem ogłoszenie na tablicy i jestem zainteresowany literaturą, która została zaproponowana. Nie byłem zainteresowany dyskusją, po prostu chciałem tę literaturę. Larry dał mi książkę (I Tom) i wyszedłem. Nasze spotkanie było bardzo krótkie”.

Br. Larry wspomina: „Wracając z meczu softballa rozmawiałem z moimi kolegami z drużyny i w końcu utworzyłem małą grupę badającą Biblię. Ken dołączył do nas, ale nie mówił wiele. Uważałem, że jest najmniejsza szansa, by akurat on uchwycił się Prawdy, ponieważ był bardzo cichy i miał nawyki, które uważałem za złe. Ale

nie wiedziałem, co dzieje się w jego głowie i sercu”.

Wniosek: Nigdy nie bądź zbyt pewny tego, kogo Bóg powoła – bez względu na przeszłość czy nawyki danej osoby.

Przeszłość br. Kena

Porównanie wczesnego życia br. Kena i br. Toma jest bardzo ciekawe. Podczas gdy brat Tom dorastał mając na uwadze zostanie pastorem, br. Ken był zainteresowany zostaniem katolickim księdzem. Ken wiernie uczęszczał do CCD (Confraternity of Christian Doctrine), a także przez cztery lata chodził do katolickiej szkoły. Przez sześć lat był ministrantem.

Br. Ken dzieli się swoją historią: „Gdy byłem bardzo młody utknął mi w umyśle werset powtarzany co tydzień przez księdza na koniec niedzielnego czytania Ewangelii: Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą – Mat. 24:35. To moje jedyne wspomnienie konkretnego wersetu z systemu katolickiego. Znałem historie biblijne tak, jak nauczał ich Kościół, wierzyłem, że Jezus jest Bogiem, wierzyłem w trójcę, ponieważ tak uczył ksiądz i zakonnice, wierzyłem w otchłań, piekło, czyściec, odpusty, modliłem się do Marii matki Bożej i innych świętych, praktykowałem spowiedź, pokutę i chodziłem na msze. Byłem dobrym katolikiem”.

Jednak lata nastoletnie oraz wczesnej dorosłości były trudne dla br. Kena. Męczyły go dziecięce urazy, niepewność i depresja. Płomienie piekielne zdawały się cały czas deptać mu po piętach i chociaż pragnął światła, to poczucie winy i rozpacz ciągnęło go w dół. Rozpoczął i trzy razy rzucał uniwersytet, został również odrzucony przez armię, gdy próbował zgłosić się na wojnę w Wietnamie.

Gdy Ken miał 21 lat, pogrążony w intelektualnym zmęczeniu i poczuciu beznadziei, zapukał do drzwi Larry’ego po literaturę. „Szukałem ostatniej deski ratunku” – wyjaśnia. Wyrobił sobie złe nawyki, których się wstydził, ale nie mógł ich porzucić. „Doszedłem do wniosku, że Bóg jest bezwzględny i niesprawiedliwy. Całkowicie odrzuciłem Boga jako Boga miłującego i często przeklinałem Go mówiąc Mu, że jeśli pójdę do piekła, to zamierzam cieszyć się życiem teraz żeby mógł mnie sprawiedliwie potępić”.

Ken przypomina sobie pewne konkretne sceny w swoim życiu, które uważa teraz za kamienie milowe mające pomóc mu przyjąć poselstwo, które przekazywał mu Larry. Dwa przykładowe to:

„Kiedy byłem w liceum, jedno zajęcia prowadził pastor baptystów. Pewnego dnia wspominałem coś o czyściecu. Szyderczo się zaśmiał i postawił mi wyzwanie, bym pokazał mu miejsce w Biblii, gdzie wspomniany jest czyściec. Spytałem mojego wykładowcę CDD, a on



skierował mnie do 12 rozdziału 2 Księgi Machabejskiej. Z perspektywy widzę, że to zasiało ziarno wątpliwości względem katolickiej doktryny, ale także ziarno Prawdy. Był to przypadek czy opatrność?”.

„Kilka dni zanim odpowiedziałem na ogłoszenie Larry’ego, dwóch studentów zapukało do moich drzwi. Głosili Chrystusa i zapytali, czy poznałem Jezusa Chrystusa jako mojego Zbawiciela. Odpowiedziałem, że znam Jezusa Chrystusa, ale że nie mogę i nie będę służył Bogu, który torturuje ludzi w piekle. Byli nieco zaskoczeni moim tonem i odpowiedzią, i próbowali mnie przekonać, ale ostro przerwałem tę dyskusję i kazałem im wyjść. Był to przypadek czy opatrność?”.

Do tego czasu, dzięki swojej działalności polegającej na roznoszeniu ulotek, Larry odnalazł wystarczająco wiele osób zainteresowanych Biblią, że mógł stworzyć małą grupę biblijną, na którą uczęszczał Ken. „Larry zawsze miał biblijną odpowiedź na nasze pytania. Biblia zdawała się dawać wszystkie odpowiedzi. W czasie mojego katolickiego wychowania nie czytałem Biblii i nie byłem do tego zachęcany. To ksiądz, zakonnice i katechizm byli źródłami doktryny. Przyszła pora na moje wielkie pytanie, które postawiłem Larry’emu: »Mówisz, że królestwo jest takie wspaniałe! Ale co z tymi, których Bóg skazuje na piekło? Bóg nie jest mądry, jest mściwy!« Odpowiedź Larry’ego była prosta i wyraźna: »To, czego kościoły nauczają na temat piekła a co Biblia uczy na temat piekła, to zupełnie inne rzeczy«. Dał mi broszurkę: »Prawda na temat piekła« a ja natychmiast pojechałem do lokalnej katolickiej księgarni i zakupiłem swoją pierwszą Biblię. (Kilka tygodni później w czasie badania Biblii z Larrym, Tomem i innymi, zacytowałem piękny werset, którego Larry nigdy nie słyszał. Kiedy powiedziałem, że jest zapisany w księdze Barucha, zasugerował mi, bym kupił sobie inną Biblię).

Przestudiowałem tę broszurkę słowo po słowie. Sprawdziłem każdy werset. Nie mogłem uwierzyć w to, co czytam! Sprzeciwiało się to wszystkiemu, w co wierzyłem, odnośnie celu stworzenia piekła. Nie tylko sprzeciwiało się mojej wierze w piekielny ból, ale także używało Biblii jako źródła dowodów. Ciężar, który został zdjęty z mojego ducha był olbrzymi. Ale było to osobiste przeżycie. Larry nie wyczuwał nadziei, która została zaszczepona w moim sercu. Widział jedynie osobę, która przychodziła na grupę dyskusyjną i sporadycznie się odzywała”.

Br. Ken zaczął w końcu czytać I Tom, który Larry mu uprzednio podarował. Studiował stronę po stronie, dokładnie tak, jak zrobił to z broszurką, utwierdzając się w Prawdzie.

Larry wspomina: „Zarówno Tom jak i Ken mieli dobre serca gotowe do nauki, dobrą glebę, o której Jezus mówił, że w niej wszędzie ziarno. Kładłem im nacisk na

poselstwo królestwa i że nie może być ognistego piekła stworzonego przez prawdziwego Boga miłości, zawsze dając wersety na poparcie mych słów. Zdawało mi się, że Ken lubi matematykę, więc pewnego weekendu zostawiłem mu II Tom. Spodobał mu się i chciał wiedzieć więcej. Im więcej się dowiadywał, tym bardziej zbliżał się do Pana, aż w końcu ofiarował się i porzucił złe nawyki. Pan kolejny raz obficie mnie pobłogosławił”.

W maju 1971 roku, Ken i Tom zostali zanurzeni wraz z dziewięcioma innymi osobami na konwencji w Chicago.

Brat Tom dzieli się wspomnieniami

„Jedną z moich ulubionych historii o Larrym jest ta, kiedy w pierwszy weekend jesiennego semestru w latach siedemdziesiątych zaprosił mnie, bym pojechał z nim do Merrillville, w Indianie, bym mógł odwiedzić swoją dziewczyną, (siostrę) Debbie Ledwinka. Jechaliśmy pociągiem, a gdy tylko wyszliśmy ze stacji, Larry sięgnął do jednej ze swych toreb i wyciągnął ogromną stertę broszurek. Podzielił je na dwie części, wręczył mi połowę i powiedział: „Ty pójdziesz tą drogą pomiędzy wagonami a ja tamtą drogą i wręczymy te broszurki wszystkim, którzy będą chcieli wziąć”. Byłem wówczas jedynie „niemowlęciem” i nigdy wcześniej nie rozdawałem broszurek. Jako introwertyk byłem przerażony! Ale postanowiłem nie zawieść Larry’ego (a tym bardziej mojego Niebiańskiego Ojca), więc zrobiłem, jak prosił. Nie pamiętam jak mi poszło. Pamiętam tylko swoje przerażenie, ale przetrwałem to doświadczenie”.

Większe głoszenie na kampusie

Tom i Larry pomyśleli, że jeśli włożą więcej wysiłku w głoszenie na kampusie, być może przyciągną do Prawdy jeszcze kogoś. W tym czasie w akademiku dołączył do nich br. Chuck Ryba. Bracia David Doran, Carl Hagensick i George Tabac głosili publicznie na różnych publicznych spotkaniach i wydarzeniach. Młodzi bracia rozdawali broszurki oraz wieszali plakaty, by rozreklamować te przemówienia. Często się z nich śmiano, często z nich szydzono. Ale przynajmniej jedna osoba przyjrzała się tym broszurkom uważniej. Był to (obecnie brat) Bob Davis, będący dziś starszym zboru Badaczy Pisma Świętego w Jackson (Michigan). Przyszedł na prezentację br. Carla. Tom, Chuck i inni bracia pomogli poprowadzić Boba i ostatecznie ofiarował się Panu na służbę. Ich wysiłki wydały jeszcze większy duchowy plon.

Historia br. Boba Davisa

„Moja ścieżka do Pana rozpoczęła się wraz z moja mamą, bardzo dobrą osobą, która nie była szczególnie religijna. Gdy miałem cztery lata umierałem na zapalenie otrzewnej i dawano mi niewielkie szanse na przeżycie. Moja mama i tata spędzili noc modląc się w



maleńkiej kapliczce katolickiego kościoła. Nie prosiła Pana, by zachował moje życie, ale jeśli to uczyni, abym był Jego.

Gdy powrócili rano do mojego pokoju, mój ojciec poczuł, że moje nogi, które wcześniej robiły się już zimne, teraz były ciepłe. Mama nie opowiedziała mi tej historii dopóki nie odnalazłem Pana na uniwersytecie, chociaż niekiedy – co było dla mnie wówczas dziwne – delikatnie zachęcała swojego światowego syna, by został pastorem.

Kryzys na uniwersytecie przygotował moje serce. Moje poszukiwanie Pana zaczęło się od fałszywego świadka. Nowo nawrócony chrześcijanin poradził mi, bym poprosił Pana o cud, a On z pewnością mi go udzieli. Poprosiłem najpierw o prosty cud a jednak nie został mi dany! Potem modliłem się, szczerze jak nigdy dotąd, o Prawdę. Powiedziałem Panu, że jestem jedynie dzieckiem i nie rozumiem. Czy pokaże mi Prawdę? Niedługo po tym dał mi Prawdę i wciąż ją daje obficie. A wydarzyło się to tak:

Kilka ścieżek do Pana było ślepych uliczkami. Wtedy, pewnego dnia, mój światowy współlokator, wiedząc, że szukam Prawdy, wręczył mi broszurkę, którą znalazł w kampusie. Ulotki roznosili tam Tom Gilbert i Chuck Ryba, dwaj członkowie zboru Badaczy Pisma Świętego ze stanu Michigan. Ulotka była reklamą przemówienia na temat Pańskiej obecności wygłaszanego przez Carla Hagensickę, więc poszedłem. Przemówienie wywarło na mnie niewielkie wrażenie, ponieważ niewiele wiedziałem o pierwszej obecności Pana, a co dopiero o drugiej. Po przemówieniu moją uwagę przykuła jednak piękna okładka czasopisma Fort Worth Divine Plan. Po przeczytaniu 35 stron byłem pod wielkim wrażeniem, jak wspaniale było to sensowne. Pomyślałem: To jest Bóg! Na końcu magazynu była zachęta do ofiarowania się Panu, na co mój duch, wbrew sprzeciwom mego ciała, przystał. Zamówiłem sześć tomów Wykładów Pisma Świętego z Chicago. Bracia z Chicago powiadomili Toma i Chucka, którzy złożyli mi wizytę w moim studenckim mieszkaniu. Natychmiast stałem się członkiem Badaczy Pisma Świętego w Michigan i wkrótce jeździłem na konwencje.

Tom Gilbert przyczynił się do mojego ofiarowania. Planowałem spędzić weekend na plaży z przyjacielem, ale Tom zaproponował, by zamiast tego pojechać na konwencję w Chicago. Moje ciało walczyło z moim duchem, ale delikatna namowa Toma zwyciężyła tamtego dnia. Był to punkt zwrotny”.

Wniosek: Już samo prowadzenie innego stylu życia jest silnym świadectwem.

„Później Tom delikatnie zachęcał mnie do chrztu, który nastąpił na małej konwencji w Grand Rapids. Spóźniłem się na nabożeństwo, więc usiadłem z tyłu, aż Carl

powiedział żeby podejść bliżej. Na nagraniu z tego wykładu wyraźnie słysząc moje kroki, gdy odpowiedziałem na to wezwanie”.

Duch głoszenia trwa po uniwersytecie

Larry kontynuuje historię: „Po ukończeniu uniwersytetu i ożenieniu się z siostrą Debbie Ledwinka, przyjąłem ofertę pracy nauczyciela w Columbus, w Indianie. W szkole, w której pracowałem, zatrudniona była jeszcze jedna szczególna osoba, co do której Pan chciał, by znalazła Prawdę. Osoba ta została później dyrektorem całej szkoły, a była to (siostra) Gracia Reid. Byłem w jej biurze pewnego dnia, gdy dostrzegłem pomiędzy jej rzeczami książkę zatytułowaną »Jak poznać Bożą wolę«. Użyłem tego tematu jako swego rodzaju „trampoliny” do głoszenia. Odniosłem się do tego, jak sam próbowałem ustalić Bożą wolę w swoim życiu a następnie podzieliłem się pięknymi rzeczami z Bożego planu dla człowieka, które mnie zainspirowały. Gracia była poruszona wspaniałym Bożym planem i po dalszych dyskusjach, zaczęła uczęszczać na spotkania. Wkrótce ofiarowała swoje życie Bogu. Miałem ten szczególny przywilej zanurzenia jej w wodzie w czasie chrztu. Gracia jest obecnie siostrą, która uczęszcza do zboru Badaczy Pisma Świętego w Orlando. Jakże uniżony się czuję mając tak wiele owocnych możliwości głoszenia Ewangelii, będąc używanym jako narzędzie do niesienia pomocy innym w poznaniu piękna Prawdy”.

Ponieważ brat Larry był chętny dzielić się swą wiarą, pomógł wielu braciom znaleźć Pana. Wciąż rozmawia z każdym, kto ma uszy ku słuchaniu. Poprosiliśmy go o wskazówki, jakie można wykorzystać w osobistym głoszeniu Ewangelii. Zaproponował następujące:

- Mów głównie o Królestwie na ziemi oraz nadziei Abrahamowej obietnicy.
- Wydrukuj sobie wersety na różne tematy, które będziesz mógł zostawić zainteresowanej osobie. Bądź przygotowany, by udowodnić wszystko co mówisz słowami: „Tak rzekł Pan”.
- Bądź przygotowany, by rozmawiać na kluczowe wersety dla obydwu poglądów odnośnie zagadnień piekła i trójcy.
- Bądź wyrozumiały i wypowiadaj swoje uwagi w sposób pełen miłości oraz unikaj protekcjonalnego tonu. Bądź cierpliwy, bądź uprzejmy, szczerzy, mów z pasją, radością i entuzjazmem o swojej nadziei w poselstwo Królestwa.
- „Wymaluj obraz” – podziel się swoją wizją prawdziwego charakteru Boga miłości i sprawiedliwości dla wszystkich.
- Gdy tylko jest to możliwe, podchodź do pytań bardzo logicznie. Spraw, by dana osoba myślała o tym, w co wierzy, i czy ma biblijne podstawy ku temu.



- Jeśli dana osoba jest zainteresowana, zaproponuj odpowiednią literaturę a nawet zaproponuj wspólne badanie Biblii, jeśli chce się dowiedzieć więcej.
- Módl się do Pana o sposobności głoszenia Prawdy. Następnie ich wypatruj.
- „Pamiętaj, że nie chodzi o to, ile osób przyjdzie do Prawdy z powodu twoich wysiłków głoszenia. Pan szuka tego włożonego wysiłku. Rezultaty zostaw Bogu. Ojciec przyciągnie tych, którzy są naprawdę »dobrą glebą«, by przyjęli ziarno Prawdy”.